

JACEK MIROSŁAW ur. 1944; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Do tego były trzy obiektywy
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Mirosław Jacek (1944-), fotoreportaż, fotografia

Do tego były trzy obiektywy

Fotografią to mnie zainteresował ojciec. Raz, że mnie zainteresował, a jednocześnie mnie zniechęcił. Ojciec miał aparat i nas fotografował od małego. Jeszcze mi takie zdjęcia robił, jak może miałem dwa lata czy trzy. Wiem, że na koniu na biegunach. Mam dwa albumy takich starych zdjęć. Tam to wszystko jest udokumentowane i mamy takie zdjęcia z bratem. Bo miałem brata, który był prawie, no niecałe dwa lata młodszy ode mnie. Nudziło nas to ciągłe pozowanie do tych zdjęć, wręcz robiliśmy ojcu jakieś miny specjalne. Wykrzywialiśmy się. I już później jak byłem starszy, w wieku szkolnym, nawet w średniej szkole, no to mnie to denerwowało. Noszenie aparatu kojarzyło mi się z noszeniem tranzystora. Bo wtedy była [taka] moda. Wszyscy nosili te radiowe odbiorniki tranzystorowe, no i [ta] muzyka głośna. Dopiero na drugim roku studiów jakoś tak z powrotem zainteresowałem się fotografią. Ojciec już wtedy przestał fotografować, trochę mniej. A dobry aparat był - lustrzanka Exakta Varex. Do tego były trzy obiektywy. Więc to już był dobry sprzęt jak na tamte czasy. I ja ten aparat wziąłem i zacząłem fotografować. I pierwszy film - pamiętam - to mi nawet brat wywołał w talerzu w łazience. Bo ja nie bardzo wiedziałem jak. No ale ten film mi wywołał i ten film był taki kontrastowy. Nie bardzo mogłem z tego dobre zdjęcia zrobić, to myślę: „Nie, coś tu nie tak. Trzeba do tego podejść jakoś tak profesjonalnie bardziej”. I poszedłem do sklepu. Kupiłem książkę Cypriana: „Fotografia, technika i technologia”. I to był taki podręcznik, gdzie było wszystko: i teoria z optyki, i takie podstawowe działy, żeby zachęcić, jak wywołać pierwszy film w korexie, szybko żeby zrobić zdjęcia pierwsze. A później dokładnie było rozszerzone wszystko po kolei, każdy dział: jak wywołać filmy, jak powiększać produkcję... Wszystko co na ten temat trzeba wiedzieć, to ta książka do dzisiaj, jeśli ktoś robi odbitki normalnie, klasycznie, na papierze, to się nic nie zmieniło. I to w sumie była taka podstawowa książka. Później wiele innych. No i jak tą książkę kupiłem, no to już wiedziałem, że są wywoływacze drobnoziarniste, że to trzeba kupić Korex, że trzeba te zdjęcia odpowiednio opłukać, że istnieje coś takiego jak Filpon, który pozwala ładnie wysuszyć film, żeby nie było zacieków. No i po prostu to wszystko, takie podstawowe informacje na temat tego ABC fotograficznego. No i fotografowałem już wtedy. No i to się zaczęło. Na studiach to oczywiście [fotografowałem] wszystkie imprezy, inauguracje, nie inauguracje, pochody, imprezy sportowe. [Fotografowałem] już jak tu byłem na WSI i jak już wróciłem do Lublina. Sam z siebie. Bo we Wrocławiu nie. Robiłem później jakieś takie wystawki, trochę slajdów. Do dzisiaj mam takie zdjęcia. No właśnie jeszcze [mam zdjęcie] rektora Podkowy

nieżyjącego, który był pierwszym rektorem na tej uczelni. No i wiele innych; trochę takich zdjęć mam z tamtych czasów. No żałuję, że tak późno, bo straciłem parę lat. Bo można było dużo wcześniej fotografować. Bo takie zdjęcia mają teraz dopiero taką wartość.

Data i miejsce nagrania	2008-05-12, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Agnieszka Góra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"